

Słowo o służących.

Co raz liczniejsze skargi na niesforność i zepsucie tak czeladzi wiejskiej jako też służących miejskich i zbytkownych, wskazują potrzebę zbadania źródła tego zepsucia, i wynalezienia środków zapobieżenia złemu. W niedawno wydanym Tomie IX. Rozpraw c. k. towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego czytamy projekt do ustawy o czeladzi wiejskiej; niemożna zaprzeczyć zasługi jaką towarzystwo gospodarskie dla kraju położyło przez wypracowanie tego projektu i zwrócenie uwagi Ministerstwa na potrzebę uregulowania na stałych posadach stosunku między panami a służącymi; ta potrzeba okazuje się w obecnej chwili tém naglejszą na wsi, gdzie z powodu zmiany w sposobie gospodarowania liczba czeladzi znacznie pomnożoną być musiała, zatem od dobroci i poczciwości téjże postęp gospodarstw wiejskich w wysokim stopniu zależeć będzie. Szkoda tylko że w tym projekcie także postanowień o wyrobnikach nieobjęto, co by snadnie z postanowieniami o czeladzi połączyć się dało, a byłoby niemniej pożyteczne, albowiem z powodu zmienionych stosunków na tę klasę ludzi co raz większą uwagę zwracać wypada, gdyż utworzenie i uregulowanie tejże, pomnażając i ustalając siły robocze, zmniejszyłoby zarazem liczbę wążających się, zdolnych jeszcze do pracy żebraków.

Niemniej potrzebną byłaby u nas ustawa o służących w ogólności, albowiem prawo takowe w innych krajach cesarstwa pod nazwą: *Dienstbothenordnung* znane, u nas właściwie nigdy ogłoszone niebyło, a rozdział VI. kodeksu cywilnego z r. 1797 galicyjskim zwanego, jako jedyna w kraju naszym dotychczas obowiązująca ustawa w téj mierze, jest zbyt niedokładną, aby wymaganom terażniejszym odpowiedzieć mogła.

Lecz czyli po wydaniu dobrych ustaw, choćby nad wykonaniem tychże najściślej czuwano, będziemy już mieli dobrych służących, to inne pytanie. Wiemy że za przodków naszych, choć niebyło ustaw zbyt ściśle określających wszystkie wzajemne prawa i obowiązki służbowe, przecie służący starzeli się razem z swymi panami i często nieopuszczali się nawzajem do śmierci, teraz wypadki takie są coraz rzadsze, czy jednak przyczyną tego są zawsze tylko służący sami, a nie także panowie czasem, wątpić musimy. Widzimy niestety coraz bardziej nękający ów dawny patryarchalny stosunek między panami a służącymi, a przecie zdaje nam się, że ten stosunek był jednym z najważniejszych powodów przychylności służących do panów, z którymi niejako jedną mają stanowić rodzinę. Obchodzenie się pana ze służącymi jest główną podstawą tego stosunku, bo jak z jednej strony zbyt łagodne i pobłażające obchodzenie się zwalnia węzły karności i prowadzi do rozprzężenia, tak z drugiej, strony za nadto ostre i surowe postępowanie zrażać i odstręczać musi. To połączenie łagodności z sprawiedliwą surowością, do wzbudzenia wzajemnego zaufania i utrzymania dobrych służących tak niezbędnie potrzebne, nieda się żadną ustawą ściśle określić.

Często zbyt niska płaca służbowa jest także jedną z przyczyn trudności dostania dobrych służących; to może nietyle czuć się daje w mieście ile na wsi, gdzie z powodu licznych zaciągów wojskowych coraz trudniej o czeladź bezzenną, a wzmagająca się drożyzna wszystkiego, sługom mającym rodzinę, utrzymanie tejże coraz kosztowniejszém czyni; te niedogodności jednak dopiero wtenczas usunięte być mogą, gdy stosunki krajowe i pieniężne uregulowane, a przez pomnożenie kapitałów obrotowych dochody służbodawców, licznější czeladź utrzymujących, pomnożone zostaną. — Prócz dobrego obchodzenia się i odpowiedniej płacy przyczyniłoby się niezawodnie do poprawienia służących stósowne i systematyczne urządzenie kar i nagród. Każda przewina w miarę ważności powinna za sobą pociągnąć napomnienie, nagana, lub karę, kary pieniężne niepowinny być jednak nigdy bardzo dotkliwe; tak kary jako i zasłużone pochwały zawsze w książkę służbową zapisywane być mają, a z końcem roku ci którzy sobie w ciągu roku najwięcej pochwał zasłużyli, powinni otrzymać nagrody. Nieznaczna suma corocznie na ten cel przeznaczona, pomnożona cokolwiek karami, jakie przez rok wpłynęły, wystarczy na takie nagrody, które choćby były niewielkie, byle między najgodniejszych stósownie do trudności służby i sprawo-

wania się rozdzielone, wielką będą do dobrego sprawowania się zachęta. Nagrody nie w pieniądzech, lecz w innych do użytku przydatnych przedmiotach, n. p. w odzieży i t. p. dawać się powinny, pieniądze bowiem, czy zachowany, czy wydany lub strwoniony łatwiej pójdzie w zapomnienie, gdy przeciwnie fant jakiś przez dłuższy czas i temu co go dostał miłą sprawi pamiątkę, i dla tych którzy nie dostali, będzie do poprawy podnieta.

Najgłówniejszym jednak powodem trudności dostania dobrych służących, zdaje nam się być brak zapewnienia ich przyszłości; we wszystkich innych zawodach praca i dobre sprawowanie się przynosi nagrody i korzyści, mogące mniej więcej zabezpieczyć byt na przyszłość; służący przy mierniej płacy z jednej, a wzmagającej się drożyznie z drugiej strony, — jeżeli jeszcze ma rodzinę — niezdolna tyle oszczędzić, aby na starość miał zapewniony kawałek chleba; dla tego lokaj, kucharz i t. d. jeżeli niejest wzorem poczciwości, okrada lub oszukuje zmieniających się po kolei swych panów, aby sobie uzbierać jakiś grosz na przyszłość; lecz tym sposobem łatwo nabyty grosz, zbyt często nie do wytkniętego celu, lecz do gorszych następstw, mianowicie do pijaństwa i rozpusty prowadzi, — czego skutkiem nędza na starość.

Służących miejskich, i tak zwanych zbytkownych los o wiele jest jeszcze lepszy od losu czeladzi wiejskiej, tamci bowiem u zamożniejszych służąc panów i większą zwykle biorą płacę, i częściej przy dobrem sprawowaniu się na łaskawy chleb liczyć mogą, nareszcie i na starość po miastach jaki taki, choć szczupły zarobek znachodzą, gdy przeciwnie parobek na wsi niema innej nadziei jak po kilkudziesięciu, choćby najlepszej służbie przejść na pastérza krów lub świni z mniejszą płacą, a potem gdy stargawszy na służbie swe siły, do pracy stanie się niezdolnym, pójść na żebrzy. Nie dziw więc że coraz trudniej o dobrą i przydatną czeladź, bo taka woli dziennym trudnić się zarobkiem, wyrobnik bowiem w krótszym czasie więcej sobie może zarobić, a czém więcej pracuje tém lepiej stoi, podczas gdy służący zawsze jednakową pobiera płacę.

Udzielanie tak zwanego łaskawego chleba sługom gospodarskim staje się coraz rzadsze, i dziwić się temu niemożna, albowiem nakład jakiegoby dawanie wszystkim służącym łaskawego chleba wymagało, może być tak znaczny, iż majątek pojedynczego gospodarza częstokroć niewystarczyłby na to; w wielu gospodarstwach co lat kilka zmieniają się właściciele i dzierżawcy, tak, iż jeden sługa częstokroć kilku przetrwa panów, z których pewnie żaden niepoczuje się do obowiązku wynagradzania usług czynionych poprzednikom. Jedynie tylko drobne dodatki przez służbodawców corocznie na ten cel odkładane, mogłyby utworzyć fundusze emerytury dla sług; takie drobne coroczne wkładki, dla służbodawców nieuciążliwe, wynagrodziłyby im się sowicie przez dobrą służbę, poczciwych i przychylnych służących, słudzy staliby się moralniejszymi i byłiby tém zachęceni, cokolwiek ze swój płacy oszczędzać, i także corocznie dla zapewnienia swój przyszłości odkładać, przezco by się fundusze emerytury znacznie pomnożyć mogły.

Do spełnienia tego pięknego i dla kraju tak pożytecznego dzieła zdaje nam się wraz z służbodawcami nasza kasa oszczędności szczególnie powołaną. Gdyby każdy służbodawca tylko dziesiątą część tego co płaci służącym w gotówce, — bez uszczerbku płacy — przeznaczał na zapewnienie przyszłego ich losu, i corocznie na imię każdego służącego $\frac{1}{10}$ płacy jego wkładał do kasy oszczędności, a prócz tego, gdyby każdy służący także $\frac{1}{10}$ płacy swój na osobną książeczkę corocznie tamże wkładał, to zdaje się niebyłoby ani dla służbodawców ani dla służących zbyt uciążliwém; włożone przez służącego pieniądze musiałyby zostać bezwzględnie jego własnością, to zaś co pan dla niego włożył, mogłoby być w razie złego sprawowania się całkowicie lub w części cofnięte, co by tem bardziej do dobrego postępowania służących zachęcało. Tak n. p. dla służącego biorącego rocznie w gotówce 50 złr. wkładałby pan po 5 złr. i służący ze swój płacy po 5 złr., razem wkładałoby się corocznie po 10 złr., taki służący miałby już z końcem dziesiątego roku służby złożony kapitał 125 złr. $4\frac{3}{4}$ kr.; dalej tak postępując przez coroczne wkładki i przyrost prowizyi miałby z końcem dwudziestego roku 310 złr. $58\frac{3}{4}$ kr., z końcem trzydziestego r. 587 złr. 11 kr., a po skończonych czter-

dziestu latach służby 997 złr. 36 $\frac{1}{2}$ kr.*). Tym sposobem każdy służący stosownie do swój płacy i zasług mógłby, gdy się stanie do służby niezdatnym, mieć zapewniony taki kapitalik, którénby go w każdym razie od nędzy ochronił. Jednakże przy terażniejszym urządzeniu naszej kasy oszczędności toby tylko dla służących we Lwowie także zabezpieczenie w życie wejść mogło, albowiem ze wsi do Lwowa wkładki posyłać byłoby prawie niepodobném; dla tego, równie jak dla wzbudzenia większej moralności i chęci do pracy w wyrobniakach na wsi, byłoby bardzo do życzenia, żeby kasy filialne lub komandyty lwowskiej kasy oszczędności po całym kraju urządzone. Wątpić niemożna, że w każdym mieście, gdzie będzie siedlisko urzędu obwodowego (*Bezirkshauptmannschaft*) znajdzie się zaufania godny dóm handlowy, którén prowadzenie takiej kasy filialnej za mierne wynagrodzenie kosztów pisania przyjmie na siebie, równie też spodziewać się trzeba, że naczelnikom nowych urzędów obwodowych, którzy wyjdą z światłego wyboru komisji organizacyjnej, niebraknie na gorliwości o dobro kraju, aby się nadzorem takich kas filialnych

*) Stosownie do formulek przeciętnych, w rachunku tym zachodzić będzie mała chybą w krajcarach; ale za to dodać winniemy, że wkładkami od pół do pół roku, osiągnąć się daje nadrost nierównie większy. P. R.

czynnie zajęli. Jeżeli kasa oszczędności wiedeńska zaraz w pierwszych latach swego istnienia niezaniebdała przez założenie komandyt rozciągając swój wpływ dobroczynny na najodleglejsze nawet prowincje cesarstwa, czemużby nasza kasa oszczędności nie miała się poczuć do obowiązku dania całemu krajowi możności korzystania z jej dobrodziejstw, idąc za przykładem nie tylko innych krajów koronnych, ale i w. ks. Poznańskiego, gdzie prawie w każdym większym mieście urządzają teraz z najlepszym skutkiem kasy oszczędności.

Te kilka pobieżnie rzuconych uwag może zachęcać zarząd kasy oszczędności do postarania się u Rządu o pozwolenie założenia kas filialnych, a służbodawców do stosownego korzystania z tychże, do czego także światłe duchowieństwo nasze przez objaśnienie ludowi tej zbawiennój instytucji zapewne przyczynić się niezaniebda. Nim bowiem zaczniemy u nas osadzać Czechów, Morawców i Szlązaków, tym nasze rozdawać grunta i budować domy, jak autor artykułu: „O kolonizacyi czeladzi zagranicznej“**) radzi, wypadałoby może pierwój zając się losem ludu naszego, i ten do pracy, poczciwości i moralności wszelkimi nakłaniać sposoby.

— s —

**) N 13. Dodat. tygod. do G. L.

Matka polska.

Słowo jest znaczeniem człowieczeństwa, objawem świadomości jestestwa jego, tętmem życia. Nie wątpisz o życiu osoby, dopóki z piersi jej wynurza się słowo, które w nią wlewa dusza wiecznie tajemniczym, wiecznie nieodgadnionym sposobem. Do znamion narodów, któremi je sam Bóg nacechował, wszechmocnym palcem między sobą odróżnił i odgraniczył, należy słowo. Jak pojedynczy człowiek, tak naród, dopóki w łonie swym pielęgnuje słowo, póki słowo-ideę przyodziewa brzmieniem, dopóty żyje. Biada mu jeżeli zakała uszy ducha swojego przed słowem ojców, którem z grobów przemawiają, jeżeli ich język w nim oniemiał; on nieżyje, on umarł na wieki. Zapytajmy siebie samych, czém żyjemy, jeżeli nie słowem, nie mową ojców, którą nam oni wraz z domowemi, tu i owdzie jeszcze jaśniejącymi cnotami, wraz z niepokalanem imieniem w czcigodnej spuściźnie zostawili? — Jednym przeto z walnych warunków i żywiołów istnienia, jest odziedziczona po przodkach mowa nasza, dla swój jasności, dźwięku, jedności i potoczności pomiędzy siostrami górująca. Ona jest tym świętym ogniem, który utrzymać, żywić i rozżarzać jest przedniejszym obowiązkiem naszym. Człł to nieśmiertelny nasz Józef Maksymilian Ossoliński, kiedy w pośrodku nas wzniósł mowie polskiej wiecznotrwałą świątynię, kiedy dostępnymi zrobił źródła nauki i umiejętności polskiej dla tych, którzy jej pragną i w pragnieniu ochłody szukają.

Lecz niekazdemu dano czerpać w tém nieprzebranem źródle, a chociaż światło idąc za odwiecznym prawidłem sieje w około promieniom, często je jednak gruba, nawet przed ciekawem okiem otacza zasłona, często odbija się od zapory, i wraca, z kąd strzeliło. Zasłonę umknąć, pchnąć zaporę, wskazać gościniec prawdy, oto jest obowiązek człowieka; błogo mu, jeżeli błakająca się w pomroku ludzkość za jego przyczyną przejrzy poznaniem i doskonałością!

Najdzielniejszym środkiem rozszerzenia wiedzy jest upowszechnienie między ludem jej składu, t. j. ksiązek, czyli dzieł naukowych, zastosowanych do wieku, do pojęcia, tudzież wedle potrzeby i stopnia ukształcenia w każdym zawodzie życia. Pomysł przemienienia oświaty za pomocą słowa w chleb powszedni ludu nienowyy jest u szczepów słowiańskich. W Czechach, oddawna zawiązane stowarzyszenie pod nazwą: „Matcy czeskiej“, podniosło dzielnie naukę ludową. — U nas w Galicyi parę lat temu zajął się był nasz ziomek podobnie szlachetną myślą zebrania środków, by pomniki naukowe, powszechnie pożytecznymi uznane, rozmnożyć drukiem, i taką ustanowić ich cenę, któraby tylko łozonym kosztem wyrównywała, a przeto nawet mniej zamożnym ułatwić nabycie ich na własność. Nie spodziewamy się, iżby napotkane, podobnym przedsięwzięciom zwykle towarzyszące przeszkody, miały ostudzić objawioną przezeń gorliwość, i zbić go z toru, na którym czekał go wieniec obywatelski, wdzięczność ludu i poklask przyjaciół ludzkości. — Wszakże i teraz zawsze jest na czasie ponowić chwalebne zabiegi, w których, pewni tego jesteśmy, wtorować mu będą chęci współziomków, wiedzionych duchem powszechnego pożytku. Nie brak u nas na elementach potrzebnych do skojarzenia takiego dzieła. — Nie omylimy się, jeżeli objawimy zdanie, iż wszystko zależy na tém, aby sprawie przewodniczył mąż, znany z światła, z wytrwałości w powziętem raz postanowieniu, z bezinteresowności szacującej skutki tegoż skalą korzyści ogółu. — Na głos takiego skupią się gorliwe zamożniejszych chęci, ażeby założyć fundusz wydawnictwa. Czyż przytém w piśmiennictwie naszym trudno o dobór dzieł, które ucząc się dojrzałszej i podrastającej młodzieży, rzemieślnikom, rękodzielnikom i kmiotkom, zgoła każdemu stanowi posłużyć mogą do nauki, a czasem zabawy? Nawet ludzie wyższego ukształcenia wyglądają wydania niejednego dzieła z tych, które oddawna przebrały się już po księgarniach i antykwarniach.

Nie jeden także z pisarzy polskich chętnieby przedsięwzięciu oddał owoc swój pracy, zadowolony, iż przyczynił się do wspólnego dobra.

A jeżeli po kim spodziewać się należy, że skwapliwie na tém polu dołoży starania, by zjednać sobie świetną zasługę u swoich, tedy zapewne po wspomnianym ziomku, obecnym naczelniku krajowego zakładu naukowego. Rozradowałby on cienie Ossolińskiego, które w błogostawionych krainach lepszego życia tęsknie czekają, ażali pod sterem rodu słynnego opiekuństwem nauk i cnotami publicznymi nie zejdzie ono nasionko, pod które On niezmordowaną pracą i znojem uprawił ojczystą skibę. Piękne zaiste to zadanie, godne założyciela, godne zakładu i jego światłego naczelnika!

Gorliwy o rozpowszechnienie ksiąg ojczystych Jan Szlachetowski, w tutejszej wszechnicy profesor języka i literatury polskiej, dowiódł tego, że podobne usiłowania, które nie żadna spekulacya zarobkowa, lecz dobre chęci przedsięwiora, nie przynoszą straty, kiedy będąc kustoszem rzeczzonego zakładu, przy szczupłych, na jakie go stało, zasobach piędnych, z których z góry czynił nakłady, z korzyścią publiczności utrzymał w ruchu drukarnię, wydał kilkanaście dzieł polskich naukowej, a między temi historycznej treści, po cenach u nas bezprzykładnie niskich, i założył, aczkolwiek maluczki początek, do niejednego domowego zbioru.

Nadzieją powszechniej korzyści zachęceni bratni Rusini pochwycili żarliwie tenże sam, tyle chwalebny zamiar. Światlejsi z pomiędzy nich wypracowali projekt założenia wydawnictwa dobrych ksiąg, mianowicie dla ludu wiejskiego; majątniejsi złożyli zasiłkowy fundusz, i poczęli dzieło, które ma już dalej rozwijać się o własnych siłach, ma wzrastać drobnymi datkami tych, co rozbudzeni skrzętną zachętą w rozpowszechnieniu ksiąg poznają się na szczegółowym i ogółu pożytku. — Tymto zasobom Matycia Ruska, wydawszy już bukwar, gramatykę i parę innych drobniejszych rzeczy, w miarę pomnażających się środków zamierzyła wydawać w chaty włościan i w domy rzemieślników swego szczepu, zwiastunki oświaty, książki religijne, naukowe i obyczajowe.

Widzimy w tém zorzę postępu, którego z serca życzymy ludowi ruskiemu, którą my równie uznajemy za właściwą, by i lud polski wprowadzić w obszar nauki domowej. Bóg to sprawił, że mamy po temu większą łatwość, gdy obfite piśmiennictwo nasze w pogotowiu ma księgi, które tylko wydać, tylko dostępnymi uczynić potrzeba, że we wszystkich klasach ludności snadniej trafimy na umysły do przyjęcia nauki, mało wiele już usposobione. Przyczyniamy się więc ochoczo do hodowania wykłuwającej się pożywniej rośliny. — Tém wywiążemy się z świętych obowiązków naszych, bo dopomozemy rozwijać się miłości Boga i bliźniego, bo z nauką zstąpi w serce kmiotka zamiłowanie prawości i dobrych obyczajów, zstąpi pod ubożuchną strzechę jego porządek i schludność. Przez naukę nakoniec rozszerzy się słowo, ta nasza drogocenna działowizna, którą obdzielając się z ziomkami, dla siebie i dla nich, co mówię, dla całego plemienia polskiego zgotujemy pełniejsze, szerszym łozyskiem płynące życie w potomności.

O b e r t y n

R. 1553,

z siola na miasteczko Nikoltowem zwane przeniesiony.

In Nomine Domini Amen. Ad perpetuam rei memoriam, Nos **Sigismundus Augustus**, Dei gracia Rex Polonie', Magnus Dux Lituaniae', Nec no(n) terraru(m) Craecouie', Sandomirie', Siradie', Lancicie', Cuiauie', Russiae', Prusie', Masouie', Samogitie', Culmen(sis), Elbingen(sis), Pomeraniaeq(ue) etc. dominus et haeres, Significamus praesentibus literis, quorum interest vniuersis, praesentibus et futuris: harum noticiam habituris, Cum Generosus Mathias Dzieczartowski, venator Halicien(sis), de diuo parente nostro, ac de nobis vniuersaque Republica, Regni nostri, egregie me|ritus sit, eiusq(ue) causa magna pericula adire non dubitauit, volentes ipsu(m) ad ea in futuro(m) praestanda promptum et alacrem reddere: ipsi admittendu(m) duximus, admittimusq(ue) praesentibus, vt Opidu(m) **Nikoltow**, in fundo haereditario villae **Obertin** in terra Halicien(sis) sittaa; fundet, locet, |et de cruda radice erigat, atq(ue) pro commoditate sua, et eorum hominu(m) qui oppidum praelatu(m) **Nikoltow** incolent, arbores, et robora, pro agris, hortis, pascuis, ac aliis quibusuis necessitatibus extirpet, et extirpare faciat, aliaq(ue) omnia quae ad bonam condicionem et augmentu(m) dicti Oppidi pertinere videbuntur perficiat, Cui quidem Oppido **Nikoltow** dicto, eiusq(ue) incolis, nunc et pro tempore existen(tibus), vt meliora preui tempore possit percipere incrementa, ius Theutonicu(m), quod Maideburgen(se) dicitur, damus tenore praesentiu(m), perpetuo et in aeuum, Remouen(tes) ab ipso oppido eiusq(ue) incolis, omnia et singula iura polonica, modos et consuetudines vniuersas, quae ius Theutonicu(m) plerumq(ue) solita sunt perturbare, Nec non eximen(tes) et liberan(tes) oppidanos et Jncolas eiusdem Oppidi, ab omni iurisdicione omniu(m) et singuloru(m) Palatinoru(m), Castellano(ru(m)), Capita|neorum, tenutarioru(m), Burgrabioru(m), Succamerarioru(m), Judicu(m), Subiudicu(m), Ministerialiu(m), aliorumq(ue) dignitarioru(m) et officialiu(m) regni nostri, vt coram ipsis, aut eorum aliquo, pro causis magnis sine paruis, puta furti, homicidii, mutilatione membroru(m), et aliis aenormibus excessibus cita|ti minime respondebunt, nec aliquas pae-nas soluere tenebuntur, Sed coram Aduocato duntaxat suo, Aduocatus vero pro tempore existens, coram suo domino haereditario, non aliter quam iure Theutonico, de se querentibus respondere tenebitur, Cui quidem Aduocato pro| tempore existenti, in casibus praedictis criminalibus, aut aliis quibusuis iudican(di), sententian(di), punien(di), plecten(di), et corrigendi) plenam damus et omnimodam facultatem, prout Jus Theutonicu(m) in omnibus suis punctis, clausulis, condicionibus, et articulis requirit, Vt autem maior fre|quencia populi ad dictu(m) Oppid(um) **Nikoltow** eo cicius confluere, ibidemq(ue) sedes suas et domicilia locare possint, quicumq(ue) oppidu(m) praedictu(m) incolere caeperint, ibiq(ue) permanserint, tam oppidanis quam suburbanis libertatem hinc ad An-norum Quindecim sese im(m)ediate sequencium| decursum, ab exactionibus quibusuis ciuilibus S chos appellatis et nostris, ac ab aliis omnibus et singulis exactionibus et contributionibus pro nostra et Reipublicae necessitate laudatis et institutis, ac in posteru(m) laudan(dis), et instituen(dis) Necnon a foralibus Ciuitatu(m) et Oppidoru(m) quorumuis, seu ab eorum solucione pontalibus aggeralibus ac theloneis, nouo tamen finitimo excepto, ab exactione vero czopowe ad vnus anni decursu(m), dedimus et concessimus, ita ut damus et concedimus praesentibus, Quocirca tibi exactori Halicien(sis) moderno, et pro tempore existenti, Man|damus, ac vniuersis et singulis Capitaneis n(ost)ris et eorum vicecapitaneis denunciamus, vt praefatos incolas Oppidi **Nikoltow**, in hac libertate per nos illis concessa, ad decursu(m) temporis suprascripti conseruetis et conseruari curetis, ab illisq(ue) nullas exactiones et contributiones publicas, nec foral|ia pontalia, aggeralia, aut Thelonea aliqua nouis exceptis exigatis, nec a quopiam exigi permittatis, Quibus quidem annis Quindecim expiratis, praefati Oppidani et suburbanii eiusdem Oppidi **Nikoltow**, praefata Thelonea, foralia, Pontalia, aggeralia in omnibus locis similiter solue(n)t| quemadmodum alie' ciuitates et Oppida in circuiitu existentia soluere consueuerunt, In cuius rei testimoni-

W imię Pańskie amen. Na wieczną rzeczcy pamiątkę **My Zygmunt August¹⁾** z bożej łaski król Polski, wielki książę na Litwie, tudzież ziem: krakowskiej, sandomirskiej, sieradzkiej, łeczyckiej, kujawskiej, ruskiej, pruskiej, mazowieckiej, żmójdzkiej, chełmieńskiej, elbląskiej (druskiej²⁾) także na Pomorzu pan dziedziczny, ob-wieszczamy niniejszém pismem komu na tem zależy, obecnym i potomnym, do których wiadomości to dojdzie: iż pragnąc szlachetnego **Macieja Dzieciartowskiego** łowczego ziemi halickiej, który tak świętej pamięci rodzicowi **Naszemu³⁾** jako i nam samym tudzież wszęj Rzeczypospolitej królestwa Naszego zaszczytnie się zasłużył i z tego powodu na wielkie nie wahał się godzić niebezpieczeństwa, do pełnienia podobnych usług na przyszłość pochopniejszym i skorszym jeszcze uczynić, pozwoliliśmy mu i niniejszem pozwalamy założyć, zbudować i z nowej posady wznieść miasteczko **Nikoltów** na dziedzicznym gruncie włości **Obertyn'a⁴⁾** w ziemi halickiej leżącego, tudzież dla jego i tych ludzi, którzy w przerzeczonym miasteczku **Nikoltów**ie osiadać będą, pożytku drzewa i dęby na role, ogrody, pastwiska lub inne jakiegokolwiek potrzeby karczować i wszystko przedsiębrać, co do pomyślności i wzmożenia pomienionego miasteczka przydatnem bydź zda się — któremu-to miasteczku Nikoltow'em zwanemu, także jego terażniejszym i następnym mieszkańcom, aby w krótkim czasie do lepszego przyjsć mogło wzrostu, nadajemy rozporządzeniem niniejszém wieczyste prawo niemieckie magdeburgskiem zwane, uchylając w rzeczonym miasteczku i u onegoż mieszkańców wszystkie polskie w ogóle i szczegółowo prawa, ustawy i zwyczaje, które po większej części prawu niemieckiemu na przeszkodzie stają, wyjmując oraz i uwalniając mieszczan i mieszkańców tegoż miasteczka od sądownictwa wszelkiego wszystkich ogółem i w szczególności wojewodów, kasztelanów, starostów, dzierżawców, burgrabiów, podkomorznych, sędziów, pod-sędków, woźnych tudzież innych dostojników i urzędników koronnych, aby ani przed temiż ani kimkolwiek z nich w sprawach czy to wielkich czy małych jako o kradzież, zabójstwo, kalęctwo i inne zbrodnicze występki pozywani nie sprawiali się, kar też pieniężnych płacić nie byli winni, ale jedynie przed wójtem swoim, wójt zaś każdy przed dziedzicznym panem swym nie inaczej jak tylko prawem niemieckiem na żaloby przeciw nim wniesione odrzekać byli obowiązani — któremuto wójtowi w przyszłości będącemu dajemy w wyż wyrażonych przypadkach zbrodniczych lub innych jakichkolwiek zupełną i wszelką moc sądenia, wyrokowania, karania, przygany i karcenia jak tego prawo niemieckie we wszystkich szczegółach, zastrogach, warunkach i rozdziałach wymaga. Aby zaś lud do rzeczonego miasteczka Nikoltowa co rychlej w znaczniejszej liczbie napływać, tamże oraz siedliska i domostwa zakładać mógł, daliśmy i przyzwolili, jakoż dajemy i przyzwalamy niniejszem wszystkim, którzy w pomienionem miasteczku mieszkać poczną i w niem osiedlą, tak mieszczanom jako i przedmieszczanom wolność odtąd do lat piętnastu po sobie nieprzerwanie następujących od wszelkich poborów miejskich szosem⁵⁾ zwanych i Naszych, także od innych ogólnych i szczególnych poborów i danin na potrzeby Nasze i Rzeczypospolitej uchwalonych i zaprowadzonych lub w przyszłości uchwalić i zaprowadzić się mających, tudzież od targowego którychkolwiek miast i miasteczek czyli od płacenia tegoż, od mostowego, grobelnego i cel z wyjątkiem jednak nowego cła pogranicznego; od poboru czopowego zaś na rok jeden. Z powodu czego tobie terażniejszy poborco halicki i następcom twoim rozkazujemy, oraz wszem starostom Naszym i podstarościm ich w ogóle i w szczególności zapowiadamy, abyście przerzeczonych mieszkańców miasteczka **Nikoltowa** przy tej im przez nas nadanej wolności aż do ubieżenia wyżej oznaczonego czasu zachowali i zachować starali się, od nich też żadnych poborów i danin pospólnych, nie mnięj targowego, mostowego, grobelnego lub celjakich, wyjąwszy nowych, ani sami nie po-

u(m) sigillu(m) nostru(m) praesentibus et appensu(m), Dat(um) Cracouiae In conuencione Regni Generali, feria secunda post Dominicam Letare, Anno domini **Millesimo, Quingentesimo | Quinquagesimo Tercio**, Regni vero n(ost)ri Anno Vigesimo Quarto, Praesentibus R(evere)n(dis)si(m)o et R(evere)ndis in christo patribus et dominis Nicolao Dziergowski Archiep(iscop)o Gnesnien(si), legato nato, et Regni Polonie' Primate, Andrea Zebrzdowski Cracouien(si), Joanne Drojowski Cuiouien(si), Andrea Czarnkowski Posnanien(si), Andrea Noskowski Plocen(si), Jacobo Vchanski Chelmen(si) Episcopis, Necnon Mag(nificis) venerabilibus et generosis Petro comite in Visnicze Cracouien(si), Regni nostri Marsalco, ac Cracouien(si), Przemislien(si), Scepusien(si), Colen(si)q(ue) Capitaneo, Nicolao Odnowski de Phestin Sandomirien(si) et Capitaneo Leopoliens(i), Martino de Zborow Calissien(si) et Stobnicen(si), Odolanouien(si), Sidlouien(si)q(ue) Capitaneo, Janussio de Koszcielec Brzesten(si) et maioris Poloniae Capitaneo generali, Andrea comite de Theczin Lublinen(si) et Sniatinen(si) Rohatinen(si)q(ue) Capitaneo, Nicolao de Sieniawa Belzen(si) Exercituum Regni nostri campestri, ac Halicien(si) Colomien(si)q(ue) Capitaneo, Joanne Drojowski Masouiae et Varsauien(si) Nuren(si)q(ue) Capitaneo, Palatinis, Stanislaw Macziewski voinicen(si) curiae nostre' Marschalco, ac Lublinen(si) Zawichosten(si)q(ue) Capitaneo, Stanislaw comite de Theczin Leopoliens(i), ac Lublinen(si) Belzen(si)q(ue) Capitaneo, Philippo de Treziana Rauen(si), Spithcone Jordan de Zaklicin Sandecen(si) ac Regni nostri Thesaurario, et Camionacen(si) Capitaneo, Valentino Dembiński Biecen(si), Joanne Krotoski Rogosnen(si), Nicolao Miskowski Radomien(si), Oswieczimen(sis) et Zatorien(sis) ducatu(m), ac Midzierzecen(si) capitaneo, Georgio Latalski Landen(si), Stanislaw Herborth Przemislien(si), Joanne Gologorski Halicien(si), Sbigneo Sinienski Sanocen(si), Joanne Bonar de Balicze, Chelmen(si), magno procuratore arcis nostre' Cracouien(sis), et capitaneo Rabstinen(si), Joanne Komorowski Polanecen(si), Nicolao Lutomirski Czechouien(si), Florianu Zebrzdowski oswieczimen(si), et Burgrabio Cracouien(si), Joanne Lutomirski Brzesnien(si) curie' nostrae Thesaurario Burgrabio Cracouien(si) et capitaneo nostro Lancicien(si), Nicolao Loboczki Spiczimirien(si), Stanislaw Dunin de Viasd Jnowlodden(si), Nicolao Radzieiowski Gostinen(si), Castellanis, Joanne Ocziecki Regni nostri cancellario, Succamerario et Burgrabio Cracouien(si), ac Sandecen(si) Olstinen(si)q(ue) Capitaneo, Joanne Przerembski Regni nostri vicecancellario, et Cracouien(si) Praeposito, Georgio Podlodowski Decano Kielcen(si) et Canonico Cracouien(si), Joanne Sieracowski Tribuno Juniwladislaien(si) Curiae nostrae Refferandariis, Philippo Padniewski Praeposito Lancicien(si), Andrea Przechlowski Decano Posnanien(si), Custode Plocen(si), Petro Miskowski Canonico Gnesnensi, Martino Cromero Custode Vislicien(si) Cracouien(sibus) canonicis Secretariis n(ost)ris, Stanislaw Miskowski Incisore Regni n(ost)ri Tribuno Cracouien(si), Nicolao Trzebochowski Burgrabio Cracouien(si) Lelouien(si)q(ue) Capitaneo, Sigismundo Ligeza Pocilatore Regni n(ost)ri Thischouiccen(si) Crzepiczen(si)q(ue) Capitaneo, Gabriele Tarlo structore mensae nostrae, et Chelmen(si) Capitaneo, Nicolao Mnisek de magaa Kuncicze cubiculi nostri praefecto, Cracouien(si) Burgrabio, ac Luouien(si) Socalien(si)q(ue) Capitaneo, Secretariis et Officialibus n(ost)ris, ac omniu(m) terraru(m) nunciis, aliisque quamplurimis fide dignis circa praemissa existentibus, Syncere et fidelibus nobis dilectis. Dat(um) per manus Venerabilis Joannis de Przeramp Vicecancellarii Regni n(ost)ri, et Praepositi Cracouien(sis) deuote nobis dilecti.

Po prawej stronie pod osnową przywileju:

R(ela)tio ejustem Venerabilis Joannis de **Przeramp** Vicecancellarii Regni Polonie' et Praepositi Cracouien(sis).

Po lewej stronie zaś własnoręczny podkanclerzego podpis:

Joannes **Przerempskj**,
R(egni) P(oloniae) Vicecancell(arius) spt.

Przedkładamy Szanownym dodatku tego czytelnikom treść drugiego zabytku pisanego, który nie tak wprawdzie starożytny jak pierwszy ale zato i ciekawszy, bo się odnosi do miejsca historycznego, o którym nam p. Baliński oprócz wyjątku z Bielskiego kroniki ani o początku ani o dalszych onego dziejach nie przytoczył. Czerpaliśmy z samego pierwołu pisanego czytelnie pismem wyłamującym się z gotyccyzmu

bierali ani komukolwiek pobierać nie dozwolali, po którychto lat piętnastu upłynieniu przerzeczani mieszczanie i przedmieszczanie tegoż miasteczka **Nikołtowa**, wspomniane cła i opłaty targowe, mostowe, grobelne we wszystkich miejscach tak samo opłacać będą, jak-to i inne miasta i miasteczka okoliczne opłacać zwykły. Na-co dla świadectwa pieczęć Naszą królewską niniejszemu pismu przydać rozkazaliśmy. Dano w Krakowie na sejmie walnym całego królestwa dnia wtórego po niedzieli środopostnej roku pańskiego: **Tysiącznego Pięć setnego Pięćdziesiątego Trzeciego**, królowania zaś Naszego dwudziestego czwartego roku, w przytomności przewielebnego i wielebnych w Chrystusie Ojców i panów Dziergowskiego Mikołaja, arcybiskupa gnieźnieńskiego, urodzonego legata i prymasa królestwa polskiego, tudzież biskupów: Andrzeja Zebrzydowskiego krakowskiego, Jana Drojowskiego kujawskiego, Andrzeja Czarnkowskiego poznańskiego, Andrzeja Noskowskiego płockiego i Jakuba Uchańskiego chełmskiego; oraz wielmożnych, dostojnych i szlachetnych: Kmity Piotra hrabi na Wiśniczku krakowskiego, marszałka koronnego a krakowskiego, przemyskiego, spitzkiego i kolskiego starosty — Odnowskiego Mikołaja z Felsztyna a sandomirskiego a lwowskiego starosty — Marcina ze Zborowa a Kalliskiego a stobnickiego, odolanowskiego i szydlowskiego starosty — Janusza z Kościelca brzeskiego a małopolskiego generała — Andrzeja hrabi na Tęczynie lubelskiego a sniatyńskiego i rohatyńskiego starosty — Mikołaja ze Sieniawy bełskiego, hetmana polnego wojsk koronnych a halickiego i kołomyjskiego starosty — Drojowskiego Jana mazowieckiego a warszawskiego i nur'skiego starosty, Wojewodów; Maciejowskiego Stanisława wojnickiego, marszałka nadwornego a lubelskiego i zawichost'skiego starosty — Stanisława hrabi na Tęczynie lwowskiego a lubelskiego i bełskiego starosty — Filipa ze Trzciań rawskiego — Jordana Spytka z Zakliczyna sudeckiego, podskarbiego koronnego a kamienieckiego starosty — Dębińskiego Walentego bieckiego — Krotowskiego Jana rogoźnińskiego — Myszkowskiego Mikołaja radom'skiego a księstw oswiecim'skiego i zator'skiego także międzyrzec'kiego starosty — Latalskiego Jerzego łędzkiego — Herburt Stanisława przemyskiego — Gołogórskiego Jana halickiego — Sienińskiego Zbigniewa sanockiego — Bonara Jana z Balic chełmskiego, wielkiego rządcy Naszego zamku krakowskiego a rabsztyn'skiego starosty — Komorowskiego Jana polanieckiego — Lutomirskiego Mikołaja czchow'skiego — Zebrzydowskiego Floryana oswiecim'skiego a burgrabi krakowskiego — Lutomirskiego Jana brzezińskiego, podskarbiego nadwornego, burgrabi krakowskiego a łęczyckiego starosty — Łobockiego Mikołaja spiczimirskiego — Dunina Stanisława z Ujazdu inowłodzkiego — Radziejowskiego Mikołaja gostyn'skiego, kasztelanów; Ocieskiego Jana kanclerza koronnego a podkomorzego i burgrabi krakowskiego, sudeckiego zaś i olsztyn'skiego starosty — Przerembskiego Jana podkanclerzego koronnego a krakowskiego proboszcza — Podlodowskiego Jerzego dziekana kieleckiego a krakowskiego kanonika, Sierakowskiego Jana wojskiego inowrocław'skiego, Referendarzów nadwornych; Padniewskiego Filipa proboszcza łęczyckiego — Przechlowski Andrzeja dziekana poznańskiego a płockiego kustosa — Myszkowskiego Piotra kanonika gnieźnieńskiego — Kromera Marcina kustosa wiślickiego, kanoników krakowskich a sekretarzów Naszych; Myszkowskiego Stanisława krajczego koronnego a krakowskiego wojskiego — Trzebochowskiego Mikołaja burgrabi krakowskiego a lełowskiego starosty — Ligęzy Zygmunta podczaszego koronnego a łyszowieckiego i krzepickiego starosty — Tarła Gabryela stolnika Naszego a chełmskiego starosty — Mniszka Mikołaja z wielkich Kończyc marszałka dworu Naszego, burgrabi krakowskiego a łukowskiego i sokalskiego starosty, sekretarzów i urzędników naszych, niemniej wszystkich posłów ziemskich, także innych wiary godnych bardzo wielu przy tém obecnych rzetelnie wiernych nam i miłych. Dano przez ręce wielebnego Jana z Przerębu podkanclerzego koronnego a krakowskiego proboszcza sercem nam miłym.

Co znaczy:

Przedkład (referat) wielebnego Jana z **Przerębu** podkanclerzego koronnego a krakowskiego proboszcza.

na pergaminie, który bez uszkodzenia przez trzy wieki blisko przechowuje się, wyjawszy że pieczęć niegdys uniego wisząca już oderwana. Usiłowaniem naszym było oddać dokument jak najwierniej tak co do brzmienia jak co do pisowni z pomyłkami nawet.

Winniki 4, Marca 1851.

Przypiski:

- 1) Zygmunt August, ostatni z panującej Jagiellonów rodziny.
- 2) Miasto Elbląg w Prusiech zachodnich, nazywało się przed przybyciem krzyżaków: „Druso.”
- 3) Zygmuntowi I. także: Starym zwanemu.

- 4) Obertyn miasteczko obecnie w obwodzie kołomyjskim leżące. Jak długo Obertyn nazwisko Nikołtowa zachował, nie ma pewności, podanie się tylko utrzymuje, że się tak nazywał.
- 5) Szos, pobór czyli podatek od miast i miasteczek z domów płacony.